Nr. 21. Nowy Sącz, 1. listopada 1907. Rocznik VIII.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Prosimy naszych Przyjaciół o życzliwe poparcie „**Mieszczanina**“ w kole swoich znajomych.

Złote słowa.

W dzisiejszych czasach, gdy ogólne jest zainteresowanie polityką i sprawami społecznemi, gdy każdy mieszkaniec kraju powołanym bywa do rzucenia swego głosu na szalę spraw publicznych, obowiązanym jest każdy *wypowiadać swoje zdanie uczciwie*, jak nakazuje mu sumienie obywatelskie.

Tak wołał przed 15tu laty Stanisław Szczepanowski, który chciał, aby każdy człowiek był *żywym członkiem społeczeństwa*, lecz nie automatem, powtarzającym cudzą piosenkę. Ponadto chciał Szczepanowski jeszcze więcej, albowiem żądał, aby każdy umiał *uszanować wolę większości*, czyli innemi słowy: żądał karności w działaniu . . .

Niestety, wołania te przebrzmiały bez echa, skutkiem czego najpożyteczniejsze instytucye upadły, inne znów prowadzą na hańbę naszą, suchotniczy żywot. Czy taki stan istnieć ma nadal kiedy dziś każda chwila jest ważną . . . niechaj powiedzą przewodnicy nasi, którzy nie dołożyli starania, aby **wyszkolić** *obywateli w prawdomowności i karności.*

Dalszą przyczyną upadku jakiejkolwiek z organizacyj naszych jest niefortunny wybór członków do Zarządu, gdzie jakby dla pamięci na czwarte przykazanie Boskie, wybieramy chętnie ludzi starszych, niezdolnych już do pracy wytężającej. Że wybór taki mści się potem na instytucyi, dowodzić zbyteczna . . .

Złote słowa, które powinniśmy mieć na pamięci przy każdych wyborach, wypowiedział w r. 1906 były minister austryacki dr. Steinbach: „**Jest strasznym błędem**, *jeżeli się przypuszcza, że człowiek starszy, musi być mądrzejszym i zdolniejszym. Dowiedzioną bowiem rzeczą, że większa część osób, starzejąc się, nietylko staje się* **zacofańszą,** *lecz także . . .* **leniwszą,** *co za tem idzie, niezdolną do rozwiązania jakichkolwiek kwestyi w duchu postępowym.*“

Że tak jest faktycznie mamy dowód w ustawodawstwie, które wszystkie osoby po 60ciu latach życia uznaje za niezdolne do sprawowania dalszej służby zawodowej, dalej uwalnia od opieki i kurateli, zwalnia również od udziału w Radach gminnych, powiatowych itd. itd. Skoro w dzisiejszych gorączkowych czasach organizm zużywa się nadzwyczaj szybko, zaś przeciętny wiek życia wynosi lat 45 - 50, więc dobrze uczynimy, gdy uwagę dra Steinbacha zastosujemy do ludzi powyżej lat 55ciu, albowien doświadczenie życiowe poucza, że większość traci energię i zdolność do pracy intenzywnej.

Wystarczy popatrzyć się bliżej naszem Radom miejskim i powiat., a przekonamy się, że tak jest faktycznie. Skoro zaś *do roboty potrzeba* **sił, zdrowia i energii,** albowiem przy ich pomocy można mieć *życie i postęp w ciałach samorządnych*, dlatego przy wszystkich wyborach pamiętajmy, aby do jakichkolwiek zarządów wybierać ludzi w sile wieku od **30 do 55 lat.**

Staruszków poza 60 ciu latami należy bezwarunkowo, pozostawić w zasłużonym spokoju.

Głosy ze sfer rodzicielskich

przeciw obecnemu systemowi nauczania w galicyjskich szkołach.

Sambor w wrześniu 1907.

Nie przeczę, że obecny system nauki jest zły, bo jako naśladownictwo pruskie, nie odpowada on nie tylko naszemu duchowi, ale i warunkom naszej szkoły. Powiem jednak więcej, o czem wielu zapomina, mianowicie: że nie tyle win'en jest zły system nauki — *ile raczej winni są źli nauczyciele*, zwłaszcza początkujący, którzy z wielkiej gorliwości służbowej, chcą nauczyć tyle samo, co oni umieją!?..

Weźmy przykład z życia praktycznego. Dwóch nauczycieli uczą matematyki w równorzędnych oddziałach np. klasy I. gimnazyalnej. Jeden tak uczy, że młodzież bez trudu, a nawet z przyjemnością poj-

muje ten przedmiot — natomiast z klasy drugiego nauczyciela większa połowa uczniów nauce tej podołać nie może. Któż tutaj jest winien? Czy system nauki? Weźmy inny przykład! Sędzia w Iszej instancyi ogłosił wyrok, zasądzający oskarżonego na dość wysoką karę. W skutek odwołania pokrzywdzonego odbywa się nowa rozprawa w IIgiej instancyi, i tutaj sąd uwalnia oskarżonego od winy i kary. Czy temu *winna ustawa* — czyli też orzekający sędzia?

Weźmy inny przykład. W jednej aptece wydawane są lekarstwa starannie i wedle przepisu opakowane, bez względu, czy one są dla pana lub chłopa, dla bogatego lub biednego. Gdzieindziej bywa inaczej, jakkolwiek obaj płacą równą należytość za lekarstwo. Podobnych przykładów znajdziemy mnóstwo w każdej warstwie ludzi i w każdym zawodzie lub stanie, z czego przekonujemy się, że nawet zły system lub zła ustawa w rękach uczciwego człowieka nie jest tyle szkodliwą — co dobra ustawa, w rękach przewrotnego, złośliwego lub niedoświadczonego wykonawcy.

Przy tej sposobności pragnę omówić jeszcze jedną kwestyę, która dotyczy *zadań domowych* dla uczniów szkół ludowych i szkół średnich. Zadania domowe to istny balast — praca bezcelowa — i oszukańczy wybieg, jeżeli nauczyciel dąży tylko do odrobienia przepisanej ilości tychże. Przekonują o tem dawane tematy do takich zadań. Mam syna w klasie VI, gdzie profesor języka niemieckiego, sam może nie szczególny niemiec, ale za to morduje uczniów domowemi zadaniami, tak dalece, jak gdyby ci uczniowie niczego więcej nie uczyli się oprócz jego przedmiotu. Cóż np. uczeń napisać ma na temat: Warum haben wir den Wald so lieb? Kiedy nie ma do tego zadania dyspozycyi, i kiedy ten uczeń był zaledwie raz w lesie? Albo jeszcze inny temat: Weshalb verwendet der Dichter den Kampf mit dem Drachen als Episode?...

Tymczasem z podręcznika niem. dla gimnazyum w Prusach lub Wiedniu zadają tamt. nauczyciele daleko łatwiejsze i praktyczniejsze tematy do zadań domowych bo np. dla klasy VII. Ursachen der französischen Revolution. Die Entstehung des Jahreszeiten. Die Einrichtung des Wohnhauses. Einfluss des Waldes auf die Länder. Die deutsche Reichspost, — przyczem każdy temat ma plan dokładny, a wypracowanie samo jest ile możności treściwe i krótkie, co przekonuje że zawodowy nauczyciel wie, czego żądać od ucznia, aby wypracował zadania samodzielnie — a nie wypisywał z książek, oszukując siebie i innych.

Dziwię się niezmiernie, dlaczego też sami profesorzy nie starają się o zniesienie zadań domowych, do których nie przywiązują jak wiem — żadnej wartości — albowiem oceniają oni ucznia *wyłącznie* z zadań szkolnych

Dr. O.

Z bagna Nowosądeckiego.

Na stojącej wodzie zwykle wytwarza się pleśń. Toż samo dzieje się w życiu naszem, gdzie skutkiem obojętności i zastoju zaczyna chorobliwy objaw wszelkich idei i mnożą się objawy zgnilizny.

Choroba ta datuje się od lat 7dmiu, to jest od chwili, kiedy dr. Barbacki Władysław wziął w swo-

„Trzech Władziów“... et Co.

(Ludzie — czy szakale?)

Obrazek z natury na tle rządów galicyjskich kacyków.

XI.

Nim zakopiemy tych cuchnących trupów, wypada im jeszcze powiedzieć mowę pogrzebową; należy ich pożegnać!

Aresztowanie rejenta w dniu 20. kwietnia 1906 (przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej w Kapcanowie), **to zbrodnia** — (nawet przy opłakanych galicyjskich stosunkach), *do nieba o pomstę wołająca — którą bezkarnie pozostawić nie można.*

Na wieczną rzeczy pamiątkę skreślimy zatem bodaj w krótkości dalszy przebieg sprawy, i w jaki sposób władze nasze i administracyjne i sądowe pogrzebały wszystko, i jak pogrzebano przy tem także w Sejmie naszym interpelacyę. W naturze jednak nic nie ginie!

Na dniu 20. maja 1906 przybył do Kapcanowa radca Namiestnictwa Korzeniowski celem przeprowadzenia dochodzenia.

Oczywiście, było to następstwem jazdy rejenta z zażaleniem do Wiednia. Pan radca Korzeniowski postąpił sobie jednak po... galicyjsku.

Przesłuchiwał tylko tych w charakterze świadków, których sobie starosta Śmieciński życzył, a więc Władzia Babracza, Förbla, Lolusia, Skoczka i jego zięcia, ba i księdza infułata Koralika w dodatku.

Co zacz ci panowie — wiemy przecie!

Każdy wprawdzie mówił do protokołu co innego, mieszał groch z kapustą, ale co to ma do rzeczy, skoro postanowiono z góry, że czy tak, czy owak, orzeczenie wypadnie na korzyść starosty.

Dano wezwanie (bo inaczej być nie mogło) także i rejentowi, ale w jaki sposób? Interesowany w tej sprawie starosta Śmieciński wysłał **osobiście** zaopatrzone *własnoręcznym* podpisem, następujące pismo do rejenta:

„L. pr. 52/pr. Kapcanów dnia 20. maja 1906. Do Pana Floryana Prawdzickiego c. k. Notaryusza w Starym Kapcanowie. C. k. Starostwo wzywa Pana, aby się dnia 22. maja 1906 o godzinie 10. przed południem w Urzędzie tutejszym niezawodnie stawił celem przesłuchania przez delegata c. k. Namiestnictwa. C. k. Radca Namiestnictwa i Starosta Śmieciński. (L S)“

Starosta — który zasądził rejenta, starosta — przeciw któremu wniósł rejent zażalenie (do Namiestnictwa i c. k. Ministerstwa oraz do Sądu, który swym zbrodniczym czynem spowodował dochodzenie), starosta — jak wiemy, głównie w tej całej aferze interesowany, wzywa we własnej sprawie rejenta do przesłuchania!...

Po galicyjsku!... Co sobie żałować?...

Oczywiście, to wezwanie jak i wszystko było już uplanowane z góry. Rozchodziło się bowiem o to, ażeby rejent nie jawił się do protokolarnego przesłuchania, nie powołał świadków odwodowych, nie bronił się! Rozchodziło się o to, aby go sprowoko-

je nieszczęśliwe ręce ster rządów w naszem mieście. Obecnie nadchodzi najdogodniejsza sposobność do zdemaskowania całej bandy spekulantów, która pragnie wykorzystać zastój i obojętność, jakie ogarnęły wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Miastu naszemu czyli obywatelom *przypadł obecnie* **obowiązek** *napiętnowania* zgubnej gospodarki samego burmistrza oraz szkodliwych projektów inwestycyjnych. Ze sprawozdań, jakie ze swoich czynności złożyli pp. burmistrz i inżynier miejski okazuje się dowodnie, *że ich już sam Pan Bóg* **postanowił ukarać**... *aby nie zniszczyli miasta i jego ludności.*

Sprawozdania te wydano w tej myśli aby uśpić czujność obywateli, zaś bezmyślnych zjednać sobie do najbliższych wyborów. Tymczasem stało się inaczej; bo sprawozdania zainteresowały zdolniejszych ludzi, którzy piętnują bez litości szarlanteryę kliki za jej łajdacką gospodarkę, która ma na celu doprowadzenia miasto do zupełnej ruiny.

I faktycznie, kto tylko posłucha w mieście, usłyszy wszędzie złorzeczenie pod adresem niedołężnego burmistrza. Mieliśmy tutaj różnych burmistrzów mówią ludzie: ale żaden z nich niemiał tak nędznej marki moralnej jak dr. Barbacki. Smutnem jest bardzo, że kilku uczciwych ludzi, popierają wszystkie projekty burmistrza, wbrew opinii całego miasta, a jeszcze smutniejszem, że wszystkie łajdactwa *piętnowane publicznie* ochraniają swoim płaszczem wyższe władze państwowe i autonomiczne.

Obecnie od dłuższego czasu nie było posiedzenia Rady, ponieważ dr. Barbacki „stworzył" sobie taki magistrat, że trzęsie nim jak pantoflem!! Zresztą Barbacki dzisiaj przejęty cały myślą o nadchodzących wyborach, dla tego zawczasu razem z swoim *„Antonim"* czynią starania, aby utrzymać się nadal przy władzy.

Ustawiczne nawoływania do naszej Rady okazały się bezwartościowe, ponieważ dr. Barbacki dobrał sobie takich radnych, którzy idą ślepo na jego skinienie, boć to w znacznej części nie obywatele lecz fagowi i lokaje bez czci i wiary, którzy Barbackiego całują po rękach z wdzięczności. Jest wprawdzie kilku radnych uczciwych którzy bronią jak mogą intesesów miasta — ale co znaczy ich głos, wobec zdecydowanych sujuszników kliki.

Dla pamięci potomności naszej podajemy, że do opozycyjnej partyi *która broni interesów gminy i dobra obywateli* należą pp. Aleksander Konrad (wiceburmistrz), Kmietowicz Stanisław (asesor) Kumór Józef (radny) i dr. Stuber Gustaw (radny).

Jakkolwiek jest to garstka niewielka, ale nie wolno jej zapominać, *że na ostatniej sesyi sejmowej* **czterech** *posłów ludowych* energicznem wystąpieniem złamali intrygę całej falangi obszarników galicyjskich. Opozycya w łonie Rady i magistratu niechaj nie zapomina; że jest na swoich śmieciach, *i że za nią stoi* **cała ludność** *Nowego Sącza*, podczas gdy wszyscy i wszędzie przeklinają znienawidzonego burmistrza i jego nieuczciwą większość.

A zatem zaklinamy naszych orędowników: *Wytrwajcie w zapale energii i poświęceniu. Niechaj każdy z Was spełni swój obowiązek* **aż do zwycięstwa.** *Pamiętajcie! że pracujecie i walczycie dla szczęścia naszego miasta, dla naszej ludności i Ojczyzny!...*

---

wać. Nie podano nawet w wezwaniu nazwiska delegata Namiestnictwa, nie podano w jakiej sprawie i w jakim charakterze ma być rejent przesłuchany, co przecie z ducha §. 9. ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p. wyraźnie wypływa i co stanowczo uczynić należało.

Ale która władza administracyjna u nas na rozporządzenia, jeśli te tylko są dla niej niewygodne, uważa? Jest się przecie pewną z góry bezkarności!

Oczywiście, nauczony doświadczeniem czy mógł się rejent odebrawszy tego rodzaju wezwanie stawić przed Śmiecińskim. Czy miał się narażać, aby się ten nad nim znęcał, pastwił, *lub też nawet aresztował go ponownie?*

Tego przecie dopuścić nie mógł!

Odpowiedział przeto tak, jak przezorność i dobrze zrozumiały interes nakazywały, że się na to wezwanie nie jawi, gotów jest jednak stawić się na oznaczony termin i w oznaczonem miejscu, skoro zgodnie z ustawą wezwanie będzie podpisane przez odnośnego delegata z Namiestnictwa.

Odpowiedź taka, jak to rozumie się samo przez się, była tylko wodą na młyn zacnego p. starosty, jak i idącego mu na rękę delegata Namiestnictwa.

O ponownem wysłaniu wezwania, oczywiście p. delegat ani myślał. Bez dopuszczenia tedy rejenta do wniesienia obrony i przedstawienia mu zeznań świadków wyjechał z Kapcanowa. Nie przesłuchiwał rozumie się także p. Korzeniowski również świadków odwodowych.

Na skutek tego galicyjskiego dochodzenia Prezydyum Namiestnictwa (jak to się z góry spodziewać należało), wydało pod dniem 19. czerwca 1906 l. 842|pr. orzeczenie zatwierdzające zarządzenie starosty z dnia 20. kwietnia 1906 l. 13827, którem rejent uznany został winnym przekroczenia z §. 12. l. a. ces. rozporządzenia z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. pp. i zasądzony na karę trzydniowego aresztu, przyczem decyzyą tą zmieniono tylko karę trzydniowego aresztu, na bardzo dotkliwą grzywnę — 200 koron.

Nie będę tutaj dla braku czasu i miejsca i nie chcąc przytem nużyć czytelników, wdawać się w wywody prawne, zaznaczam tylko, że na rekurs rejenta wniesiony do Ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał tenże pismo starosty Śmiecińskiego z dnia 6. grudnia 1906 l. 176|pr., według którego pan Minister spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 25. listopada 1906 l. 36578 rekurs ten odrzucił, a to w myśl §. 3. rozp. min. z dnia 31. stycznia 1860 Dz. pp. Nr. 31. jako nie dopuszczalny, o ile zatwierdzono orzeczenie starosty uznające go winnym, a zarazem nie uwzględnił Minister także rekursu tego, o ile był on skierowany przeciw decyzyi, którą zamieniono nałożoną na niego karę aresztu na grzywnę w kwocie 200 koron, ponieważ wymiar grzywny w tej wysokości nie sprzeciwia się postanowieniom §. 11. ces. rozp. z 20. kwietnia 1854.

Mądremu wystarczy!.... „Trzech Władziów" umiało sprawą pokierować. Wybory do Rady państwa były za pasem, a starosta zobowiązał się, że przeprowadzi wybór pewnego dygnitarza, jeśli z całej tej afery wyjdzie cało. Ręka rękę myje... Dygnita-

PRO MEMORIA..

(Głos z kraju do naszych Posłów.)

Ażeby przekonać się jak „pracują" nasi posłowie w Wiedniu, którzy przed wyborami mieli dla nas setki zbawiennych projektów w zapasie — musimy dopilnować, ażeby te obietnice chociaż w części w czyn zamienić się mogły. Inaczej nie wolno nam wierzyć w żadne przyrzeczenia posłów, którzy widocznie nie szczędzą słodkich słówek i przymilania się wyborcom — w okresie przedwyborczym.

I. Domagamy się bezwłocznego zakładania szkół średnich i w takiej ilości, *aby każde miasto powiatowe* miało u siebie szkołę średnią. Domagamy się zakładania niższych szkół handlowych przynajmniej we wszystkich miastach obwodowych. Domagamy się zakładania szkół zawodowych rękodzielniczych w miastach powiatowych zamiast nieużytecznych szkół wydziałowych. (Szkoły wydziałowe miałyby racyę bytu, gdyby miały inne plany i inny cel nauki; dzisiaj dostarczają one głównie kandydatów do seminaryów naucz. i na pomocników kancelaryjnych. Przyp. Red.)

II. Żądamy pomnożenia liczby organów technicznych, tak, żeby w każdym starostwie by kompletny urząd budowniczy. Obecnie jest kilka powiatów, gdzie nie ma budownictwa technicznego.

III. Żądamy powiększenia linii kolejowych w tych powiatach, gdzie już od lat kilku lub kilkunastu postanowiono budować taką kolej.

IV. Domagamy się utworzenia osobnych kas chorych we wszystkich 79 miastach powiatowych, albowiem z obecnego łączenia kilku miast nie ma dalsza ludność najmniejszej korzyści.

V. Domagamy się utworzenia kilku nowych Izb handlowych, któreby działały na korzyść przemysłu i handlu krajowego.

VI. Żądamy bezwarunkowo założenia we wszystkich większych miastach zamiast zupełnie zbędnych szkół wydziałowych żeńskich — publicznych i kosztem państwa utrzymywanych, żeńskich seminaryów i gimnazyów — albowiem i dla dziewcząt potrzebnem jest średnie wykształcenie ogólne.

VII. Żądamy bezzwłocznej reformy szkół średnich przez zaprowadzenie jednolitej szkoły średniej, która w 4ch klasach niższych dawać będzie ogólne niższe wykształcenie średnie. Zaś w 4ch klasach wyższych sposobić będzie do dalszej nauki na uniwersytecie.

VIII. Żądamy natychmiastowego wprowadzenia przy szkołach instytucyi lekarzy szkolnych oraz Rady pedagogicznej przy Radzie szkolnej krajowej.

DOKĄD TRWAĆ BĘDZIE TEN SKANDAL?

Już sporo zużyliśmy papieru na przekonanie JE. Namiestnika, że zatrzymanie starosty now osądeckiego na dotychczasowym posterunku jest niesłychanym skandalem, urągającym najprymitywniejszym pojęciom etyki. Pan Namiestnik jakoś głuchy na te nasze nawoływania, a może i niechce dać wiary faktom którześmy zacytowali — dlatego musimy pisać dalej w tej wstrętnej sprawie, aby przekonać JE. hr. Potockiego, który chce uchodzić za zwierzchnika obiektywnego, sprawiedliwego i nieznoszącego urzędników, lekceważących sobie wszelkie ustawy i przepisy, jakie obowiązują w nieszczęśliwej Austryi.

rze znają się jak „łyse konie"... a „kruk krukowi oka nie wykole".

Ale nie koniec jeszcze prześladowaniom rejenta przez władze administracyjne.

Jak wiemy, nie jawił on się na terminie wyznaczonym na dzień 22 maja 1906 przez starostę i prosił by odnośne wezwanie wystylizował delegat Namiestnictwa.

Kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie. Wzięto to za obrazę starosty i delegowane ad hoc w tej sprawie Starostwo w Tarnowie orzeczeniem z 13 lipca 1906 l. 34941 uznało rejenta winnym przekroczenia z §. 12 lit. e. ces. rozp. z 20 kwietnia 1854 N. 96 Dz. ust. p. i zasądziło go na grzywnę w kwocie 25 koron.

Namiestnictwo we Lwowie pod dniem 13 sierpnia 1906 l. 104778 zaczepione orzeczenie tak co do winy jak i co do kary zatwierdziło.

Otóż macie sprawiedliwość naszych władz administracyjnych! Przekonajcie się, że taki kacyk powiatowy jak Smieciński może bezkarnie broić jak mu się podoba i wolny jest od wszelkiej odpowiedzialności wobec swoich władz przełożonych. Chodzi tylko o to, by podczas wyborów wiedział z której strony „wiatr wieje".

Oczywiście, marszałek krajowy Stanisław Badeni miał nietylko prawo i obowiązek wystąpić z całą siłą pary w obronie rejenta. Przecież ten zacny p. Badeni to najwyższy dygnitarz autonomiczny, więc powinien zwracać baczne oko na wszystko co samorządu dotyczy, a starosta jak widzimy przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej naruszył zasadnicze ustawy, podeptał autonomię. Kochany jednak pan Badeni nie w ciemię bity, on wie, że nie tabakiera dla nosa, ale nos dla tabakiery. Wie, że nie komisarz rządowy dla Rady powiatowej, ale Rada powiatowa dla komisarza, więc ten pan komisarz gdy ma ochotę może radnych powiatowych, którzy ośmielają się mieć własne zdanie i są panu komisarzowi niewygodni, kazać aresztować.

Mamy przecie szlachecki Sejm i szlacheckie Rady powiatowe!

„Każda ricz" — jednak, jak mówi metropolita Szeptycki — „maje swoju szatenśajtu". Władzio Babracz, burmistrz Kapcanowa, za tego rodzaju zasługi położone dla miasta i uratowanie starosty od sromu, a przynajmniej za przymrożenie przez Ekselencye oczu na postępowanie nieco... drastyczne, nie mógł zrobić ani Badeniego ani Potockiego obywatelem honorowym w Kapcanowie z tej prostej przyczyny, ponieważ Badeni został nim już dawniej, a Potocki nieco później razem ze Smiecińskim. Nie miał więc sposobu im się odwdzięczyć, jakkolwiek rada by się znalazła co do obywatelstwa honorowego. Gdy nie może tych panów zrobić drugi raz obywatelami honorowymi, to porobić obywatelami jeszcze dodatkowo bodaj ich lokai, kucharzy, furmanów, a wreszcie ich konie i osły. A!., prawda, osłami Ekscelencye nasze nie jeżdżą, ale to nie ma nic do rzeczy, bo mają osłów w swojem otoczeniu więcej jak potrzebują. Z osłów zaś czy na czterech, czy na dwóch nogach, to pożytek jednaki. Jak robić obywatelów

Przedewszystkiem żądamy dokładnego zbadania, w jakim stosunku zostaje starosta nowosądecki do komisarza i wydziału kahału? Dlaczego nie chce uporządkować tyle czasy wlokącego się wyboru Zwierzchności gminy wyznaniowej? *) Dlaczego utrzymuje uporem swoim rozdwojenie i rozgoryczenie w izraelickiej gmi. wyznaniowej? Wreszcie dlaczego pozwala burmistrzowi na urzędowanie Radzie, która od półrocza powinna być odnowioną?...

W dalszym ciągu odwołujemy się na wiarygodne osobistości pp. dra Głąbińskiego i dra Buzka, dra Germana i dra Goldhammera, którzy najlepiej przekonali się na miejscu w Nowym Sączu przed wyborami do Rady państwa, *jaką to* **opinią, poważaniem, szacunkiem i powagą** — cieszy się starosta Jarosz w mieście i powiecie nowosądeckim? Czy więc JE. — rozmyślnie trzyma pana Jarosza w Nowym Sączu, aby w miejscu przewinienia odpokutował karą za swoje zbytki?

Ponieważ obecnie w czasie zastępstwa chorego starosty — które poruczono sekretarzowi panu Kaliniewiczowi — całe rządy pozostają nadal **w tym samym stanie**, bez jakiejkolwiek nadziei polepszenia się tych wprost wstrętnych już stosunków — dlatego jeszcze raz apelujemy do JE. Namiestnika, aby corychlej dla uspokojenia ogółu ludności — zabrał stąd niesympatycznego starostę, p. Jarosza, wraz z jego zastępcą p. Kaliniewiczem, abyśmy wierzyć mogli, że jest jeszcze odrobina sprawiedliwości na świecie Dziś wie każdy że starosta, to urzędnik, *obowiązany działać dla wszystkich* — a nie jak się to w Nowym Sączu długie lata praktykowało, że starosta *popierał swym wpływem na wybitnych stanowiskach ludzi* **nieuczciwych**, *którzy za swoje łajdackie postępowanie i różne zbrodnicze czyny* **powinni gnić w kryminale.**

*) Dnia 15. zm. nie mogłyby przyjść wybory Zarządu do skutku, ponieważ brakowało jednego członka.

---

honorowych to robić!... Co sobie żałować! Jaki pan, taki kram!... Jaki burmistrz, tacy obywatele honorowi!...

Gdy wiemy, jak władze administracyjne, w obronie „pokrzywdzonego“ starosty, postąpiły sobie z rejentem, zobaczymy teraz jak zachowały się władze sądowe.

Rejent oczywiście sprawy tego rodzaju, już jeśli nie ze względu na własną osobę i rodzinę, to ze względu na urząd, który piastuje i ze względu na dobro publiczne, które mu leży na sercu, płazem puścić nie mógł i udał się także pod opiekuńcze skrzydła naszych cesarsko-królewskich sądów.

Skutkiem tego, Sąd powiatowy w Kapcanowie rezolucyą z dnia 11 lipca 1906 U. 1519|6 wyznaczył przeciw staroście na dzień 31 lipca 1906 rozprawę główną o przekroczenie z §. 334 ust. kr. i §. 6. ustawy z 27 października 1862 Nr. 87 Dz. u. p., a Izba radna Sądu obwodowego w Kapcanowie uchwałą z dnia 18 lipca 1906 Nr. 5671|6 wdrożyła przeciw niemu dochodzenia przygotowawcze o zbrodnię z §. 101 ust. kar.

Zdawałoby się, że sprawa jest już na dobrej drodze, gdyby nie to, że *żyjemy w Galicyi*, i że nasze kacyki gdy nie mogą przeskoczyć, podłażą.

(C. d. nast.)

Pomoc koleżańska.

(Sprawozdanie).

Dnia 6. z. m. odbył się w N. Sączu II. okręgowy zjazd oficyalistów i pomocników kancelaryjnych, w którym wzięło udział około 150 osób. Zjazd uchwalił następujące rezolucye:

1) Trwać niewzruszenie przy żądaniu ustawowego uregulowania stosunków służbowych i materyalnych rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych i prosić wszystkich P. P. Posłów do Rady Państwa, by znajdujący się w komisyi budżetowej projekt ustawy nie tylko jak najrychlej uchwalili, lecz by dołożyli wszelkich starań, aby projekt ten uzyskał Najwyższą sankcyę Monarszą.

2) Wyrazić wszystkim P. P. Posłom za dotychczasowe przychylne stanowisko wobec sprawy oficyantów i pomocników kancelaryjnych najserdeczniejsze podziękowanie.

3) Prosić wszystkich pp. Posłów, aby w czasie dyskusyi nad ustawą o zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej domagali się stanowczo zmodyfikowania ustawy o certyfikatystach z roku 1872. jako obecnemu duchowi czasu nieodpowiadającej.

4) Wychodząc w zapatrywania, iż dotychczasowy system podziału ilości godzin urzędowych z jednej strony przeciąża pracą funkcyonaryuszy, a z drugiej strony nie pozwala tymże funkcyonaryuszom na spokojne i intenzywne oddanie się sprawom rodzinnym i obywatelskim, prosić wszystkie władze centralne w kraju, aby przy wszystkich galicyjskich władzach i urzędach zaprowadziły jak najrychlej jednorazowe urzędowanie.

5) Zdając sobie sprawę z doniosłości dzisiejszego ruchu społecznego i narodowego, który jest probieżem siły i zdolności pracy publicznej danej jednostki, stanu lub zawodu, a co prawie wyłącznie wyrokuje o możności zdobycia odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie, Zjazd uchwala: ażeby oficyanci i pomocnicy kancelaryjni pomni swej z trudem zdobywanej roli odpowiedniej w naszem społeczeństwie, gdzie to tylko się da, brali czynny udział w wyborach gminnych, powiatowych, sejmowych do Rady Państwa, kandydując na równi z wszystkimi innymi obywatelami na radnych miejskich, członków Rad powiatowych i do ciał parlamentarnych.

6) Kierując się troską zjednania naszemu stanowi poważania ze strony przełożonych i społeczeństwa które może zresztą trochę słusznie nas osądza bardzo krytycznie, Zjazd zaleca kolegom szanowanie swoich stanowisk przez propagowanie gruntownie pojętej idei godności własnej, zasadzającej się głównie na stałej i bezwględnej odporności przed jakimikolwiek atakami na nasz honor, dalej na żywiołowem tępieniu pochlebstwa i nepotyzmu wśród kolegów i wreszcie na zachowaniu się w życiu prywatnem w sposób zupełnie odpowiedni czci naszej.

7) W kwestyi ustawowego uregulowania stosunków kobiet pracujących w biurach rządowych, Zjazd uchwalił żadnego decydującego stanowiska nie zajmować i wogóle aby w przyszłości sprawy kobiet zatrudnionych w urzędach przez oficyantów nie były wcale brane pod rozwagę.

KRONIKA.

Nic za darmo... Zeszłego miesiąca (14) odbyło się w Nowym Sączu niezwykle „uroczyste“, bo w obecności „uprzywilejowanych“ gości (za zaproszeniami) poświęcenie budynku, mieszczącego szkoły im. Konar-

skiego. Dziwna rzecz doprawdy, że burmistrz przypomniał sobie *dopiero teraz* o poświęceniu budynku, *do którego młodzież uczęszczała* **od zeszłego roku**!! Nie ulega wątpliwości, że dr. Barbacki wykorzystał tę chwilę w tym celu, aby skaptować hofrata Dembowskiego dla swego brata inspektora, który jak jeden, a jeden jest dwa — dostanie niebawem *złoty kołnierz*. Gmina zbudowała swoim kosztem budynk, gmina dała poświęcenia pieniądze na koszta — zaś sprytni Barbaccy będą mieć korzyść.... na większą chwałę Boga.

Niezwykle ciepłe dni, jakie mamy od dwóch miesięcy, pobudziły przyrodę do nowego życia tak dalece, że wiele drzew owocowych okryło się nowem i bujnem liściem, oraz nowemi kwiatami. Skutkiem tego, rok przyszły nie będzie obfity w owoce.

Nowożytne miasta. W obecnym czasie sztuka budowlana postąpiła tak wysoko, że można budować domy na kilkanaście rodzin **bez żadnego podwórza**... a więc **bez światła i powietrza**! Domy takie coraz liczniej widzieć można w Nowym Sączu — dzięki światowej sławie budowniczego miejskiego, dla którego przepisy zdrowotne nie mają żadnego znaczenia. W ostatnich czasach wybudowano w Nowym Sączu *na niewielkiej przestrzeni* trzy dwupiętrowe kamienice, w których podwórze nie będzie mieć ani 20 m. powierzchni.

Kto winien? Prawie we wszystkich miastach zatruwane bywa zdrowe powietrze rozmaitego rodzaju smrodami, czy to z rafineryj nafty, czy z mydlarń, czy też z piekarń itd. Winien temu brak wysokich kominów, któreby odprowadzały te smrody w górne okolice. Gdzieindziej takie zakłady smrodliwe zamkniętoby bez pardonu — tylko w Galilei zarówno władze budowlane, jakoteż sanitarne głuche, obojętne i ślepe są na wszystko... (N. p. dym z nowo wybudowanej cegielni p. E. Friedmana w Wieliczce zatruwać będzie całe Zadory).

Drogi w powiecie nowosądeckim. Od lat kilku dochodzą do nas żale na fatalny stan drogi, wiodącej przez Jamnicę i Nawojówkę, którą to drogę niszczy rzeka Kamienica do tego stopnia, że prócz wozów rujnuje się tutaj bydło zaprzęgowe. Ale zato, gdy biedny chłop wydobędzie się z tych otchłani, a już czatują na niego „pańskie" szlabanty, gdzie opłacić się musi za użycie karkołomnej drogi. Wiemy, że nasz poseł i wicemarszałek Stanisław Potoczek wielokrotnie urgował w Sejmie o zniesienie szlabantów na drogach powiatowych, a dziwna rzecz, że o ich usunięcie nie postarał się we własnym powiecie, gdzie ma 12tu członków za sobą a więc większość Rady. Czy przypadkiem nasz poseł nie siedzi na dwóch stołkach? Zobaczymy w niedługim czasie. Taką jest opinia ludu wiejskiego o życzliwości Rady powiatowej i jej chłopskiej większości z posłem Potoczkiem na czele.

Pracownia haftów i szat liturgicznych pod wezw. św. Antoniego przeniesioną została ze Stryja do Tarnowa. W tej pracowni wyhaftowano ręcznie wiele sztandarów i chorągwi. Misternie wykonany sztandar dla „Sokoła" w Brzeżanach zwrócił na siebie uwagę znawców, którzy dla tej firmy nie szczędzili słów uznania i pochwały.

Mianowania. Dr. Julian Smolik, rodak nowosądecki, mianowany adjunktem sądowym dla Krosna. Nominatowi, który dla swych pięknych zalet cieszył się prawdziwą sympatyą w mieście — życzymy na nowej posadzie najlepszego powodzenia.

Niczem dyplomy i wszelkie obłudne kadzenie wobec honorowej mamifestacyi, jaką urządzili zeszłego miesiąca obywatele Tarnowa, tamt. lekarzowi i radnemu drowi Schützerowi, który sprzykrzywszy sobie ustawiczną walkę polityczną z wrogami kahalnymi, z kliką magistracką i klerykalną postanowił wyjechać z Tarnowa. Tymczasem obywatele m. zarówno chrześ. jako i żydzi na zgromadzeniu jednogłośnie uchwalili prosić dr. Schützera jako obrońcę prawdy i wroga wsteczników, ażeby nie wyjechał z Tarnowa. Uchwałę powyższą popierało blisko 4.000 podpisów. Jest to chyba wydatny dowód, że obywatele umieją ocenić rzetelną robotę swoich radnych.

Niech żyje anarchia autonomiczna!! Uwagi nasze o inspektorze szkolnym p. Leonie Barbackim, który dzięki protekcyi „Trzech Władziów" jest także członkiem Rady gminnej w Nowym Sączu, zachęciły teraz innych inspektorów *do ubiegania się o mandat radziecki*. Dowiadujemy się „że radby zostać rajcą miejskim inspektor szkolny w Grybowie p. Witoszyński, który już teraz kuma się na wszystkie strony, bo wybory do Rady gminnej za pasem.

Na powitanie nowego burmistrza zasyłają obywatele miasta Limanowej do niego szereg życzeń, mianowicie: 1) aby starał się o zmniejszenie dodatków gminnych przez wyszukanie nowych źródeł dochodu, a w szczególności przez nałożenie dodatku od gminnego od trunków 2) przez zmiejszenie płacy dla komisarza targowego i nadzorcy targowicy; 3) przez sprzedaż nawozu z rynku i ulic; 4) przez uregulowanie sprzedaży kamieniołomu i niepotrzebnych gruntów; 5) przez sprzedaż domów i gruntów po Rozwadowskich, które narażają gminę corocznie na stratę ponad 1.000 koron. Wreszcie proszą nowego burmistrza ażeby ze względów zdrowotnych i przyzwoitości publicznej polecił zbudować wychodki przy budynku gminnym, gdzie są kancelarye magistratu, bo dzisiaj w razie potrzeby muszą ludziska (między nimi często ojcowie miasta) szukać wychodków w obcych domach. O innych żalach i najpilniejszych potrzebach pomówimy w przyszłej korespondencyi.

Audiatur et altera pars. O naszej odnośnie do notatki *Tajemnice z poza murów klasztoru* w Starym Sączu stwierdziwszy poruszone fakta na podstawie urzędowych dokumentów, oświadczamy z przyjemnością, 1) że w szpitalu nowosądeckim badaną była zwykła sługa do robót w ogrodzie, przyjęta do służby w maju br.|— 2) że pani Heidinger sama zrezygnowała z urzędu ksieni, ponieważ dzięki zakulisowym intrygom z poza klasztoru, nie znalazła poparcia u ks. Biskupa dla swoich starań na polu naukowem. Wreszcie wyjaśniamy, że te fałszywe wieści podał nam człowiek, stojący na wyższem stanowisku, który jak się przekonaliśmy, jest nietylko osobistym wrogiem b. ksieni przy Heidinger — ale podłym denuncyantem i zwyczajnym szują.

Upoważnienie do procesu uchwaliła Rada miasta Stanisławowa na posiedzeniu 16 zm. przeciw spadkobiercom ś. p. Al. F.., o zwrot zabranego gruntu przy sprzedaży przez gminę młyna. Uchwała ta niechaj pobudzi magiatrat w Nowym Sączu do wytoczenia sporu przeciw spadkobiercom po śp. Andrzeja Jenknerze o zwrot 5 lub 6 morgów bezpłatnie zabranego gruntu, który przedstawia wartość 15 do 20 tysięcy..

Słówko się rzekło... kobyłka u płotu! Pan Adam Czerbak, głośny agitator przy ostatnich wyborach do Rady państwa — oraz nauczyciel muzyki i śpiewu przy semin. naucz. w Starym Sączu prosił nas onegdaj aby „Mieszczanin" wyrabiał mu jak dotąd, *skuteczną reklamę do dalszego awansu*. Spełniając to życzenie, oświadczamy, że p. Czerbak jest **bardzo lichym nauczycielem**, skoro dał kandydatom kilkanaście *poprawek* słuchajcie.... z g r y n a o r g a n a c h, no i kilka dwójek... z e ś p i e w u!! Pan Czerbak okazuje od kilku tygodni **zboczenie umysłowe**, albowiem pragnie w klasztorze w Starym Sączu i w wyższych klasach szkół żeńskich w Nowym Sączu założyć k u r s salono-

wej rytmiki przy akompaniamencie fortepianu, kurs pierwszy w Austryi! Ponadto p. Czerbak posiada niezwykły talent w denuncyacyi i anonimowych oskarżeniach, a jako taki w sam raz nadaje się do grona wybitnych „działaczy politycznych“ w Starym Sączu na nauczyciela, lecz nigdy przy zakładzie wychowawczym. Tyle na dzisiaj....

Z obawy przed cholerą wydają wszystkie magistraty w kraju siarczyste „odezwy“, wzywające do przestrzegania czystości. I byłoby wszystko dobrze, gdyby jak to podnoszą wszystkie czasopisma prowincyonalne porządek ów raczyli robić sami panowie radni i ich krewni...! W Nowym Sączu radny — asesor w śródmieściu ma w swojej kamienicy istną fabrykę smrodów — których nie czuje ani bezpośredni sąsiad asesor — ani komisya sanitarna... Odezwy nie pomogą, gdzie zwierzchnicy kpią sobie z przepisów czystości.

Niemieckie kalendarze — dla polskiego ludu, zaroiły się jak w poprzednich latach, na półkach księgarskich od połowy września. Pomijając nędzną treść i liche ryciny tych kalendarzy, obliczonych wyłącznie na wyzysk — skarcić musimy naszych księgarzy polskich, którzy dla marnego zysku — rozrzucają wśród nieświadome warstwy ludu, taki wstrętny i gorszący *pokarm duchowy*. Gdzież są nasze patryotyczne Ligi pomocy przemysłowej? Gdzie nasze patryotyczne Koła Towarz. Szkoły i oświaty ludowej? Księgarnie, popierające wydawnictwa Steinbrenera należy bojkotować, to będzie na nie najlepsze lekarstwo.

Porady w sprawach ogrodniczych ustnie czyli też pisemnie udziela bezpłatnie krajowy instruktor ogrodnictwa dr. Stanisław Goliński — Kraków, Półwsie Zwierzynieckie l. 97.

Pierwszy internat dla uczenic otwarty został od września b. r. w Tarnopolu. Uczenice zakładu płacą 34 kor. miesięcznie, za które oprócz zdrowego wiktu mają troskliwą opiekę, tudzież nadzór w domu i poza domem. Internat umieszczony jest w pięknej i wygodnej willi, a zostaje pod zarządem sióstr Dominikanek.

Senzacyjna nowość. Pan burmistrz dr. Władysław Barbacki z Nowego Sącza, zamiast aby jako ojciec miasta stanął śmiało przed swoimi współobywatelami i złożył ustne sprawozdanie ze swoich sześcioletnich rządów, wydał *drukowaną broszurę*, w której podobnie jak nadeptana gadzina rzuca się na wszystkich, którzy byli dlań „nieprzychylnymi“ lub odważyli się mieć swoje zdanie. Broszura burmistrza wywołała niesłychaną burzę w mieście, tak dalece, że już wyszła jedna odpowiedź drukowana, a wyjdzie ich jeszcze kilka. Obecnie wydała nasza Redakcya skromną lecz bardzo interesującą broszurkę p. n. **Nie pomoże murzynowi mydło** czyli *urzędowanie burmistrza dra Barbackiego w świetle krytyki.* Broszura do nabycia w Administracyi „Mieszczanina“ i u kursora w Banku mieszczańskim.

Nowa organizacya obywatelska. Dnia 27. października br. na skutek zabiegów kilku ruchliwych jednostek, które postanowiły wzbudzić życie obywatelskie w Nowym Sączu i zszeregować właścicieli realności do pracy samoobronnej, odbyło się I. walne zgromadzenie członków Związku właścicieli realności w którem jak na początek wzięło udział zwyż 120 osób. Jest jednak zupełna pewność, do tej organizacyi przystąpi niezadługo całe mieszczaństwo. Walne zgromadzenie zagaił — prezes tymcz. komitetu obywatel Feliks Ritter były asesor m., który w ogólnym zarysie podał przebieg dotychczasowych starań Komitetu oraz wykazał, że nowo powstały Związek jest de facto dalszym ciągiem poprzedniego Towarzystwa właścicieli realności, którego nie można było powołać do życia, dla jednego niefortunnie pomyślanego przepisu w statucie, wreszcie wykazawszy dodatnią działalność poprzedniego Towarz. — zachęcił zebranych do poparcia nowego „Związku“.

Do drugiego punktu „O potrzebie organizacyi właścicieli realności“ przemówił ob Józef Gutowski (były prezes poprzedniego Towarz. właścicieli realności), wykazując na faktach gwałtowną potrzebę łączenia się obywateli do obrony wspólnemi siłami. Naprowadziwszy kilka najważniejszych zadań, które wymagają o ile można rychłego załatwienia dla dobra stowarzyszonych, oświadczył, że powołany do życia „Związek właścicieli realności“ nie będzie prowadził walki przeciw p. drowi Barbackiemu ani inż. p. Górskiemu, — lecz zwalczać będzie nieroztropną gospodarkę w gminie i tych wszystkich, którzy działają na szkodę zarówno właścicieli realności jakoteż całej ludności naszego miasta. Wreszcie apelował w gorących słowach do obywateli, aby stanęli wszyscy jak jeden mąż do pracy samoobronnej pod hasłem: Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! Kto nie z nami, ten przeciw nam!

Następnie wybrano jednomyślnie do Wydziału „Związku“ obywateli: Feliks Ritter, Dr. Dawid Karol:, Aleksander Konrad, Gutowski Józef, Neugröschel M. H, Kościuszyński Jan, Dr. Zieliński Edward, na zastępców; Romański Bronisław, Dr. Flis Stanisław. Wreszcie załatwiono kilka wniosków, między innymi, aby w najbliższym czasie zwołany został ogólny wiec właścicieli realności nowosądeckich, dalej, aby Wydział odniósł się do Magistratu o udzielenie sali w ratuszu, gdyby zaś burmistrz odmówił sali, wiec ma się odbyć pod gołem niebem.

Zaraz po zamknięciu Walnego zgromadzenia odbyło się konstytuujące posiedzenie członków wydziału, na którem jednogłośnie wybrano pp. F. Rittera prezesem. Aleksandra K. wiceprezesem, Dra Dawida K. skarbnikiem, J. Gutowskiego sekretarzem. W dalszym ciągu załatwiono kilka spraw formalnej natury, poczem uchwalono urządzić ogólny wiec właścicieli realności w dniu 10 listopada b. r. (Bliższe jego szczegóły doniosą afisze).

Pracownia haftów i szat liturgicznych
pod wezwaniem Św. Antoniego
w Tarnowie ul. Krakowska li. 30. I, p.
poleca po cenach możliwie najniższych **hafty kościelne i salonowe** ręczne i maszynowe naszywane jedwabami, złotem i srebrem, **aparaty kościelne** od najskromniejszych do najbogatszych (ornaty, dalmatyki, kapy, baldachimy, chorągwie, bieliznę kościelną itd.), **sztandary** dla stowarzyszeń ręcznie haftowane.
Cenniki przysyła się darmo i opłacone.

Szybko a szczupło wyrastająca młodzież szkolna obojga płci, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupło i delikatnie zbudowane, a w szczególności osoby każdego wieku chore na żołądek oraz starcy znajdą w MĄCZCE GURGULA środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. To lekkie a jednak w wysokim stopniu odżywcze pożywienie zniesie i strawi nawet bardzo osłabiony żołądek.

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA
NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

MYDŁO
Schichta
jest najlepsze



Bielizna tu leży śnieżysto biała,
Jak jeszcze nigdy nie bywała.
Popatrzcie tylko w jakim ładzie,
Leży bielizna w szufladzie
Bez mydła z jelenibm nie możesy prać
Gdy chcecz gospodyni oszczędzać!

„Spokój"
konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo
Zakład pogrzebowy
Marcina Twardowskiego
w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.
Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych—dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.
Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w liberyi na żądanie.

BOGATO ZAOPATRZONY
Magazyn nowości
na obecny sezon
poleca Szan. Publiczności
KAROL SOZANSKI
w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Rządowo uprawniona
fabryka
Wód mineralnych sztucznych
i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo
WODY MINERALNE
odpowiadające składem chemicznym, jak:
Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen
tudzież specyalnie lecznicze, jak:
litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Sąd nad wyborami galicyjskimi
w parlamencie austryackim — na podstawie stenograficznych sprawozdań z posiedzenia Izby posłów.
Cena egzempl. 30 hal.
Rzecz godna przeczytania i zachowania na wieczną pamiątkę — z okazyi **pierwszych wyborów** na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. (Kilka egzemplarzy „*Sądu*" ma na składzie Administracya „Mieszczanina").

ZARZĄD
propinacyi miejskiej
w NOWYM SĄCZU
poleca Szan. P. Publiczności
wszelkiego rodzaju Piwa
z browaru
Jana Götza w Okocimie
mianowicie:
PIWO JASNE MARCOWE
„ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK
Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.
Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.
Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo.
Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.
Ceny bardzo przystępne.

Z powodu przesiedlenia
do sprzedania:
Biurko dębowe duże, z wertheimowskiemi zamkami, mosiężn. okuciem.
Szafka dębowa ze szkłem matowem, wertheimowskim zamkiem.
Umywalnia dębowa do zamykania.
Stół z twardego drzewa, politurowany, okrągły i duży.
Lampa salonowa, stojąca, duża.
Pająk bronzowy, złocony na 12. świec, pryzmy szlifowane.
Wszystkie powyższe przedmioty *w bardzo dobrym stanie.*
Wiadomość w Administracyi „Mieszczanina".